

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (insety) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.

najmniej 60 halerzy. Wyrazy gra-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 25 września.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Kleofasa M. Jutro: Cypryana. — Gr. kat. Dziś: 12. Awtemona. Jutro: 13. Kornelia Sot. — Słowiańskie: Dziś: Świętopełka. Jutro: Ładysława bł.

Wschód słońca 5:57, zachód 5:46.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Strzja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 9 do 2; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatrna 18) podczas ferij zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatrna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, i p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Pojskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie Sejmu jutro o godz. 10 rano. Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. „Nerwowt“, komedia w 3 aktach W. Sardou.

O trzeciego wiceprezydenta.

(Posiedzenie Rady m. Lwowa).

Posiedzenie zagał prezydent Ciuchciński już o godz. 6³/₄, poczem przyjęto po umotywowaniu następujący wniosek nagły dr. Mikołajskiego (kl. ref. ludowiec):

Rada król. stol. miasta Lwowa wzywa posłów stolicy kraju:

1) aby wyjednali u Sejmu i rządu wydatną subwencję na ulżenie nędzy, spowodowanej epidemią szkarlatyny we Lwowie;

2) aby sprawę budowy szpitala dla chorych zakaźnych we Lwowie przedstawili w Sejmie, jako niecierpiącą dalszej zwłoki i wystarali się o wstawienie w budżet krajowy stosownego kredytu w celu przystąpienia już w roku najbliższym do budowy tego szpitala z uwzględnieniem normalnego ruchu chorych zakaźnych we Lwowie i w okolicy, jakoteż wymogów nowoczesnej metody zwalczania chorób zakaźnych“.

Potem przystąpiono do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskami o zmianę statutu miejskiego i utworzenie stanowiska trzeciego wiceprezydenta. (Ref. dr. Dwernicki).

R. dr. Lisiewicz (dziki) zaznaczył, że wtorkowa dyskusja zesłała w znacznej części z właściwego toru i przerodziła się w sprawę partyjną, a i pod względem tonu pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Padły jednak w ciągu niej i zdrowe ziarna: stwierdzono potrzebę całego szeregu zasadniczych reform. Te reformy żyją i wiszą w powietrzu od dawna, niestety nie mamy dość w sobie ducha autonomicznego. Inaczejby nie podnoszono tu zarzutu, że pensya nowego wiceprezydenta, wynosząca 12.000 koron, może zaważyć na milionowym budżecie miasta.

Mówiąc dalej o walce partyjnej na ostatnim posiedzeniu, mowca zaznaczył, że konfiguracja partyi w Radzie musi się rozpaść w najbliższym czasie, bo to był przypadekowy podział na „Koło mieszczańskie“, „Centrum“ i „Klub reformy“. Przypadek stworzył te kluby a nie dał im ideowej nici łączącej. Jednak ponad względami partyjnymi powinno stać dobro miasta, które wymaga reformy proponowanej obecnie, a uchwalonej w zasadzie przez Radę miasta. W końcu mowca, przedstawiając pewne poprawki do wniosku o reformie, prosił, aby Rada tę sprawę gruntownie i życzliwie dla miasta i dla siebie rozpatrzyła (Oklaski).

R. Śliwiński (kl. ref.) twierdził, że argumenty przeciwników reformy nie wytrzymują krytyki. Śmieszne jest sądzić, że kilkanaście tysięcy może zaważyć na budżecie. Na siłach inteligentnych, kierowniczych nie powinno się szczędzić, a taką siłą będzie trzeci wice-

prezydent. P. Soupper niewłaściwie porównywał zarząd miasta z dyrekcją kolei. Powinienby raczej porównywać koleję z naszym tramwajem konnym. Kolej jest instytucją jednogatunkową, podczas gdy zarząd miasta obejmuje całość życia społecznego. Mimo to mowca jest zadowolony z przewlekającej się dyskusji. Dzięki temu usłyszeliśmy od pp. Włodzimirskiego i Olszewskiego słowa, że powinno się przeprowadzić reformę wyborczą. Czyśmy się mogli spodziewać, że od tych kolegów usłyszymy coś podobnego?

R. Riedl (koło m.). Dlaczego nie?

R. Śliwiński. Przepraszam! To jest moje osobiste zdanie!

Nakoniec mowca zaznaczył jeszcze raz, że jest bezwarunkowym zwolennikiem reformy.

Dr. Mikołajski (kl. ref. — ludow.) postawił wniosek o zamknięcie dyskusji, wniosek ten jednak upadł.

Prez. Ciuchciński: Głos ma p. dr. Schleicher!

R. Schleicher (kl. ref. — ludow.). Zrzekam się głosu!

Prez. Ciuchciński: R. dr. Janik!

Głosy: Zrzeka się głosu!...

Mimo to wywołany głos zabrał.

R. dr. Janik (kl. ref. — lud.) oświadczył, że argumenty przeciwników kreowania trzeciego wiceprezydenta są błahe. Zarzuty finansowe już zbił dr. Lisiewicz. Twierdzenie zaś, że chodzi tu o sięganie o dygnitarstwo, jest dziecinne. Można by je z łatwością obrócić przeciw tym, co je podnoszą. Porównanie r. Souppera z koleją wychodzi na korzyść wniosków referenta. Na kolei zdarzają się tak często katastrofy, że widocznie jest tam brak dostatecznego kierownictwa, a my chcemy unikać katastrof. Dalej mowca powoływał się na miasta zagraniczne, które mają więcej jeszcze wiceprezydentów, jak Londyn, który ma ich 27. Porównujemy więc Lwów z europejskimi miastami a nie z Pacanowem lub z Kołomyją. Z tych i innych powodów mowca oświadczył się za wnioskami referenta.

Del. dr. Aschkenase (kl. ref.), zabrawszy głos, zastrzegł się, że nie mówi w interesie własnym. Wszakże w razie zmiany statutu, Rada musi „wybrać“ trzeciego wiceprezydenta, a wobec zmieniających się konstelacji partyjnych w Radzie, wcale nie jest wykluczone, że kto inny zostanie wybrany. Więc z czystym sumieniem mowca może przemawiać za reformą. W magistracie referentów jest dosyć, a czego jest za mało, to reprezentantów Rady miejskiej, którzyby dopilnowali szybkiego wykonania uchwał Rady miejskiej. Czynniki reprezentacyjny w Magistracie jest potrzebny, aby wniósł intencje nie biurokratyczne, ale obywatelskie, aby

— Cóż to... czy i ja już staję się Yankesem?

W jadalni przy dźwiękach hałaśliwej orkiestry, w której przeażały instrumenty dęte, Jakub odrzucił pomarańcze z whisky, które mu podano przed zupą. Również nie uczył więcej apetytu wobec zupy z ostrym konserwowanych. Wziął trochę pieczeni wołowej z marmuladą i drobiu z sosem z mięty siekanej. Smakowała mu potrawa z ziarn kukurydzianych, schrupał surowego selera, potem zjadł gorący naleśnik, polany sokiem klonowym, odsunął tort rumberbarowy, ale uraczył się do brejni winogronami miejscowymi a przede wszystkim lodami śmietankowymi, które wprawdzie były podobne do kawałka trzykolorowego mydła, ale w ustach rozplywały się w smak wytworny.

Po przez westybule przesadnie bogate, których niezliczone lustra odbijały powódź światła elektrycznego, marmury, ciężkie adamaszki, brzozy i krzyczące malowidła w olbrzymich ramach złotych, Bermond powrócił do swego pokoju osłepiony, ogłuszony, zgnieciony. Miał wrażenie stworzenia, z którym się nikt nie liczy, kiedy przypomniał sobie, że zajmuje jeden z tysięcy dwustu komórek tego kolosalnego ula i że płacił za tę komórkę trzy dolary, podczas, gdy pewne apartamenty wynajmowało się aż do dwóch tysięcy franków za dzień!

W swoim pokoju wazkim i głębokim, polyskującym, wypolerowanym i odznaczającym się możliwie najhygieniczniejszą nagością, czuł się bardziej na wygnaniu, bardziej smutnym, bardziej samym i bardziej więźniem, niżli w swej kabinie na parowcu, gdzie małe okienko wyzierało w nieskończoność oceanu. Drabinka sznurowa z hakami żelaznymi, które można było przyczepić do poręczy balkonu, przypominała, że może zająć konieczność karkołomnego ratunku, wzmacniała wrażenie, że się jest za życia zamurowanym w jakimś zbytkownym więzieniu. Atak spleenu ścisnął mu serce.

Dusząc się rozgorączkowany w tem powietrzu, które nadmiernie rozgrzewał system rur, przeprowadzających wodę kipiącą, poszedł ku oknu i oparł ciężkie czoło o szybę. Ustawiona na pagórku jakaś daleka elektryczna morska latarnia oświetlała ulicę, stoki niezliczonych dachów, tytaniczne buildingi, potężne doki, całe miasto, całą zatokę, całe morze, obejmując je przerywanymi smugami swego wspaniałego, świetnego wachlarza.

Wobec tej magicznej wizji Jakub zapomniał po trochu o swych niepokojach, gdy nagle, ktoś trzy razy zapukał do drzwi jego pokoju.

— To puka moje przeznaczenie! — pomyślał sobie młody człowiek, drgnąwszy nerwowo.

— Proszę!

Ruchem automatycznym wypomadowany groom, wyłożony na wszystkich szwach swojej liberyi, podał kopertę, a potem cofnął się, zrobiwszy pół obrotu w lewo w tył w wojskowym rytmicznym tempie.

Bermond złamał pieczęć i czytał:

„Spotkanie jutro rano, punktualnie o godzinie dziesiątej w Stone's-Office, 990—1020. Trzynasta ulica. Piłne“.

— Otóż i jest. Pojedynek! — stwierdził Jakub — to jest niewątpliwie spotkanie, na którym się mnie zapytają, jakich sekundantów mianuję. Możeby to było prawidłowej, ażebym posłał swoich sekundantów, zamiast stawić się osobiście! Ale jakich sekundantów? Muszę jutro skoro świt pójść z moimi listami polecającymi. Ale jaką minę zrobią moi czcigodni korespondenci, gdy pierwszą rzeczą, której od nich zażądam, aby mi sekundowali w pojedynku... i to w pojedynku z wszechpotężnym miliarderem Kowy! Ostatecznie będą mnie mieli za waryata!

(C. d. n.)

18)

CHARLES FOLEY.

Tajemnicze miasto.

(Ciąg dalszy)

I wpadł odrazu na kronikę brukową, najbardziej dziwną: narodziny potworów, starcia sensacyjne detektywów i złodziei, pociągi obrabowane przez bandytów zamaskowanych, bankierzy obrabowani i uwięzieni w samochodach, odkrycia ciał nagich i bezgłowych, morderstwa, bajeczne czyny „Czarnej ręki!“ Prawie na każdej linii, poprzedzane szkicami karykaturalnymi, przesadne anonsy, w których wszystko było najlepsze na świecie: „The best in the world!“

Bluff wszędzie i zawsze bluff!

A poprzez tę przesadę, tę błagę, ten bluff, Jakub odgadywał pewien rozmyśl, wydane hasło albo raczej porozumienie się milczące, ażeby nigdy nic nie rozgłaszać ze skandalów politycznych i obyczajowych. Przechywał tu nawet spisek milczenia o wszystkim, co mogłoby dotknąć ambicję, nadzieję i dumę narodową.

Odrzucałszy dzienniki, robił sobie wyrzuty, że jest niesprawiedliwy dla takiego narodu. Musiał wyznać przed sobą, że to, co widział, słyszał lub czytał, utwierdziło w nim prawie niespostrzeżenie przekonanie, że wszystko nieprawdopodobne i ryzykowne mogło być w Kowie istotnym i zwyczajnym, że wszystko, co się wydawało fantastycznym i romantycznym gdzieindziej, mogło być życiową prawdą, w tem niepojętym mieście!

Zerwał się, otrząsając się z sugestyi i pytając sam siebie:

ten czynnik czuł się odpowiedzialny za doprowadzenie do wykonania reform i uchwał Rady miejskiej.

Z wnioskiem stworzenia godności III wiceprezydenta stronnictwo mowcy nie wystąpiło ni stąd ni zowąd. Czytając z drukowanego programu, mowca udowodnił, że był to jeden z pierwszych postulatów stronnictwa „reformy”. Zresztą zaangażowany jest honor miasta: Rada miejska przyjęła zasadę, nie wypada jej więc teraz obalać, w drodze jakiegoś „liberum veto”. Sprawa ta przytem nie jest związana z kwestyą finansową. Z pewnością, kiedy przyjdzie do wyboru trzeciego wiceprezydenta, znajdą się ludzie, którzy zgodzą się sprawować tę godność bezpłatnie. Zresztą nie można wracać z kwestyą głupich 6.000 guldenów. Mowca więc ma nadzieję, że Rada nie będzie się kierowała względami partyjnemi, ale wnioski referenta w imię dobra miasta przyjmie.

R. Jonasz (dziki): Powiedziawszy, że nie jest zbyt doświadczony w „wyższej szkole językowej”, ale ma odwagę wypowiedzenia swego zdania — dlatego oświadcza się przeciw wnioskowi referenta. Przy tej sposobności mowca wyraża ubolewanie, że sprawy zasadnicze zmieniają się na osobiste, a polemika przybiera formy niesmaczne. Gospodarka uchwalania na każdym posiedzeniu nowych wydatków jest lekkomyślna, a mowca musi w interesie ludności miasta przeciw niej głosować.

R. Pawlewski (dziki) widzi niekonsekwencję w projekcie zmiany statutu. Jeżeli mówi się, że wiceprezydent trzeci jest potrzebny do objęcia całego resortu w magistracie, to dlaczego nie proponuje się czterech wiceprezydentów? Przecież jeśli ktoś z wybranych do prezydium zachoruje, nie będzie kto miał go zastąpić. Tak samo niekonsekwentne i niejasne wydają się mowcy paragrafy o odpowiedzialności prezydenta. W projekcie więc przedłożonym są braki, które należałoby usunąć.

R. Neumann (koło m.) protestował przeciw twierdzeniu, jakoby Lwów się cofał. Tymczasem Lwów, mimo braków finansowych, stał się godną stolicą kraju. Reforma potrzebna jest, ale w innym kierunku: trzeba dać magistratowi wolność działania, trzeba zrobić odpowiedzialnymi kierowników departamentów, a położyć kres mieszaniu się Rady miejskiej we władzę wykonawczą. Trzeba przywrócić samodzielną godność dyrektora magistratu a Radzie pozostawić czynność uchwalającą i nadzorującą. Powiększenie, dokonane obecnie, liczby urzędujących członków prezydium miasta na trzech, na razie powinno wystarczyć i nie potrzeba odrazu, bez należytego doświadczenia, wybierać czwartego.

Powiada się, że wydatek kilkunastu tysięcy nie gra roli. Zapewne byłoby tak, gdyby to się raz zdarzyło, ale przedstawia się inaczej, jak to się dzieje ustawicznie, na każdym prawie posiedzeniu. Projekt obecny jest łataniną, a będzie zamiast tego lepiej poczekać trochę i przedłożyć projekt nowego statutu zupełny. Dlatego mowca imieniem swoim i swojego klubu wniosł, aby nad tą nowelą przejść do porządku dziennego.

R. Zawojski (centrum) postawił ponownie wybór mowców generalnych.

Prezydent: Kto się zgadza z tym wnioskiem?
Głosy: Zapadła już uchwała i Trzebawy ją w pierw reasumować!

W głosowaniu jednak wniosek odraczający dyskusję upadł ponownie.

R. Gubrynowicz (koło mieszcz.) twierdził, że uchwałę ogólnikową za trzecią wiceprezydenturą wy dobyto od Rady miejskiej podstępnie i przypadkowo.

Taka uchwała nie może być dla przeciwników reformą obowiązującą (brawo).

R. Włodzimirski (koło mieszcz.) wyraził przekonanie, że po uspokojeniu się przeciwnicy nie będą mu tak przeszkadzali, jak na poprzednim posiedzeniu. Mowca protestował dalej przeciw temu, że r. Śliwiński i Janik cytowali jego słowa w sposób przekręcony. Rada nigdy nie miała sposobności przedyskutowania potrzeby trzeciego wiceprezydenta, wobec czego sprawa nie jest uogólniona. Wszystko jest prawdą, co powiedzieli panowie zwolennicy reformy o konieczności nadzoru nad sprawami miasta, intensywnej pracy itp. Wszystko to prawda, tylko nikt nie udowodnił, że tego nie potrafi zrobić 3 ludzi i że potrzeba ich aż czterech, biorąc razem z prezydentem. Jedynie tylko ten czwarty po kilkumiesięcznym urzędowaniu, jako delegat, przyszedł do przekonania, że jest potrzebny.

R. Blumenfeld (kl. ref.) Nie on przyszedł do przekonania, ale my przyszliśmy do przekonania!

R. Włodzimirski: Kto?

R. Blumenfeld: Ja i pan!

R. Włodzimirski: Ja nie! Może pan Blumenfeld jest bliższy wielkiego ołtarza i może o tem sądzić. Nawet r. Pawlewski, który stoi bardzo blisko tamtej partyi, a nawet był dawniej jej prezesem, stwierdził, że coś tam w projekcie coś jakoś nie wszystko jest dokładnie! Mowca więc raz jeszcze oświadczył, że uważa wnioski referenta za nieprzygotowane należycie i będzie przeciw nim głosował. (Okłaski).

R. Ilnatowicz (koło mieszcz.) zapewnił, że nie jest przeciwny rzeczy samej, ale formie jej wprowadzenia. Taka reforma wymaga wspólnego porozumienia się, rozpatrzenia, a nie raptownego narzucenia przez jedną stronę drugiej stronie. Prócz tego należałoby traktować całość koniecznych zmian w statucie.

R. Przygodzki (katol.) wyraził przekonanie, że prawdopodobnie broni straconej pozycji, wobec zgody dwu klubów na reformę.

Ale taka obrona bywa i konieczna i zaszczytna. To, że Rada uchwaliła rzecz w zasadzie w czerwcu, nie wytrzymuje krytyki.

Gdyby wtedy przeprowadzono taką dyskusję, jak teraz, rzecz by może inaczej wyglądała. Ale czyż nowe uchwały są tak niewzruszalne? Sprawa nie była więc przygotowana. Ci, co są zwolennikami wniosków referenta, przed chwilą chcieli zmieniać uchwałę Rady (w sprawie mowców generalnych)? Z tego zarzutu im nie można robić, ale dlaczego na to nie pozwalają innym? Lewej stronie Rady dano reprezentację przez wybór wiceprezydenta Eplera. P. del. Aschenaze powiedział, że konstelacja w Radzie się zmienia. Czyż za parę miesięcy, jak się zmieni, raz jeszcze mamy głosować za czwartym i piątym wiceprezydentem?

R. dr. Lillien (kl. ref.) Owszem r. dr. Przygodzkiego na piątego.

R. dr. Przygodzki. Ten pan, co to powiedział, nie jest większością, ale na wypadek, gdybym został, dziękuję mu za zaufanie (weselość i brawa). Zdania powinny się ścierać za każdym razem pomiędzy klubami i to jest ów czynnik obywatelski, nie wybór trzeciego wiceprezydenta, ale kluby!

R. Łaskownicki (kl. ref.) Ale nie kluby, wyrzucone poza nawias!

R. Przygodzki: Naturalnie! Jeżeli panowie chcecie kluby, choćby najmniejsze wyrzucić poza nawias, to zadajecie kłam swoim postępowym zasadom (brawa i żywe okłaski). Oświadczywszy, że sprawa nie jest dojrzała, mowca powiedział, że będzie głosował przeciw reformie (brawa i okłaski).

Przemawiali jeszcze „za” dr. Mikołajski (kl. ref. ludow.), r. Ohly (kl. m.) i referent r. dr. Dwernicki, poczem nastąpiło głosowanie imienne nad wnioskiem r. Neumana o przejście do porządku nad propozycjami referenta. Wniosek odrzucono 41 głosami przeciw 33. (Okłaski).

Również imiennie głosowano nad wnioskiem odraczającym całą sprawę r. Włodzimirskiego i odrzucono go 38 głosami przeciw 30.

Dotąd było w porządku. Nie bardzo w porządku jednak było roznamiętnienie, które doszło podczas formalnych dyskusji, aż do kłótni i osobistych zniewag i to, że dyskusję szczegółową prowadzono, mimo, że radni się przeważnie rozeszli i że uchwały nad poszczególnymi paragrafami powzięto przy komplecie 38 radnych obecnych na sali.

Przecież reforma miała większość w Radzie i można było, nie odraczając sprawy, przeprowadzić resztę dyskusji i uchwał na następnym posiedzeniu. Robiło to wrażenie forsowania sprawy i kompromitowało reformę, która na to nie zasługiwała.

Wreszcie r. Łaskownicki (kl. ref.) przyszedł do przekonania, że dyskusja się toczy w sposób „nie odpowiadający godności Rady” i wniosł o odroczenie posiedzenia do poniedziałku.

R. dr. Mikołajski (kl. ref. lud.) sądził, że brak kompletu nic nie szkodzi. Dyskutować można, a tylko uchwały nie można powziąć.

Po krótkiej jeszcze dyskusji formalnej, dyskusję nad § 21 przerwano i posiedzenie o godzinie trzy kwadrans na 11 odroczone.

Sejm.

(Uzupełnienie wczorajszego posiedzenia).

Nie wiele nam słów potrzeba na uzupełnienie podanego wczoraj popołudniu sprawozdania, którego koniec ze względu na opóźnioną porę skróciliśmy.

A więc wniosek posła Hanczarkowskiego (ukr.) o założenie krajowej fabryki cementu odesłano do komisji przemysłowej, wniosek pp. Halbana (kons.) i Kolischera (dem.) w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy starostwie w Drohobyczu do przemysłowej, a wniosek p. Kiweluka (ukr.) z projektem o odpowiedzialności organów gminnych i powiatowych za szkody wynikłe z wadliwości ich urzędowania, na propozycję dra Tertila do komisji administracyjnej.

Urzędowe ogłoszenie skrutynium, że do komisji przemysłowej wybrano jednogłośnie posła prez. Ciuchcińskiego, powitano okłaskami.

Po wspomnianem już nadaniu szpitalowi w Czortkowie charakteru szpitala powszechnego, nastąpił epizod bardzo niezwykły dla znających życie sejmowe.

Chodziło o wybór dwu posłów z wielkiej własności okręgu nowo-sądeckiego. Wybrano tam pp. dra Tadeusza Pilata, członka Wydziału krajowego i Władysława Głębockiego. Trzecim kandydatem, który od p. Głębockiego (37 gł.) otrzymał o jeden głos mniej (36 gł.), był dr. Antoni Mars.

Przeciw wyborowi wniesiono protest, który jednakże Sejmowi nie trafił do przekonania. Wybór uznano za ważny.

To byłoby wszystkim i zarazem bardzo nie wiele, gdyby nie fakt, że był to bodaj pierwszy protest z kuryi wielkiej własności. „Postęp, panowie — jak się odezwał głośno p. Stadnicki — postęp!”

Następne posiedzenie odbędzie się — jak wiadomo — dopiero jutro w sobotę o godz. 10 przedpołudniem, a nie dziś, z tego powodu, że na dziś marszałek hr. Badeni naznaczył sesję Wydziału krajowego.

Na końcu posiedzenia odczytano następujące wnioski poselskie:

Pp. Krzysztofowicza i Moysy (konser.) o wezwanie rządu, aby jak najspieszniej utworzył osobne biuro regulacji Czeremosza w Śniatynie i przystąpił do niezbędnego zabezpieczenia rzek Prutu, Rybnicy i Czeremosza.

P. Kiweluka (ukr.) w sprawie założenia stacyi ogierów w Husiatynie i w sprawie założenia szkół przemysłowych w Kopyczyńcach i Husiatynie.

P. Tracza (mosk.) w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Z komisji.

Komisja budżetowa odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którym na podstawie referatu p. Głabińskiego przyjęto zamknięcie rachunków krajowych za lata 1906 i 1907, z wnioskiem na udzielenie Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej absolutorium.

Następnie przystąpiono do wyboru generalnego sprawozdawcy budżetu. Na 19 głosujących wybrany został p. Milewski, otrzymawszy 14 głosów. 5 kartek oddano białych.

Posłowie ruscy nie wzięli udziału w wyborze, gdyż nie byli obecni na wczorajszym posiedzeniu.

W komisji administracyjnej założono wczoraj wieczór na podstawie referatu p. Jaworskiego w myśl przedłożenia Wydziału krajowego sprawę zezwolenia gminie miasta Białej na zaciągnięcie pożyczki w sumie 318.400 k. z wnioskiem przychylnym.

Na podstawie referatu posła Stan. H. Badeniego zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego komisja uchwaliła zezwolić na zaciągnięcie pożyczki reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu w sumie 300.000 kor.

Wreszcie na podstawie referatu p. Maissa, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar. Następnie komisja przydzieliła wnioski autonomiczne o zmianę statutu krajowego posłów Adama, Tertila, Sali i Schätzla do referatu posłowi Jaworskiemu.

Wniosek p. Kiweluka o zmianę ustawy szupaśniczej do referatu p. Rittlowi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego, do referatu p. Schätzlowi.

W komisji solnej przydzielono sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli do referatu p. Merunowiczowi, zaś wniosek p. Merunowicza o oddanie salin galicyjskich w administrację kraju, oraz wniosek p. Kurowca w sprawie wydawania surowicy solnej, do referatu p. Maissowi.

W komisji sanitarnej przydzielono do referatu sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu sanitarnego rektorowi Marsowi, a wniosek p. Tad. Cieńskiego w sprawie zwalczania gruźlicy p. Sobolewskiemu.

Z ostatniej poczty.

§ Nowe pismo. Z dniem 1 października br. zacznie wychodzić w Warszawie nowe pismo pt. „Wiadomości Codzienne” pod redakcją p. Leona Rostowskiego; kierownikiem pisma będzie p. Ludwik Włodek.

Z redakcją nowego dziennika weszła w porozumienie redakcja zawieszona przed paru miesiącami gazety „Hasło”, tak, że prenumeratorzy tej gazety otrzymywać będą „Wiadomości Codzienne” na warunkach dawnych, przedpłać zaś, wniesiona na „Hasło”, wniesiona zostanie na „Wiadomości Codzienne”.

§ Politechnika warszawska. Do kancelaryi politechniki warszawskiej wpłynęło dotąd 300 podań, najwięcej 140 pochodzi od żydów, od Rosyan 90, od Polaków 28, w tej liczbie z guberni litewskich 12, pozostałe prośby pochodzą od ewangelików, ormian i kandydatów innych wyznań. Z pośród Rosyan najwięcej jest takich kandydatów, którzy z powodu braku wakansów nie mogli się dostać do uniwersytetu warszawskiego.

§ Gremialne ustąpienie. „Głos Moskwy” donosi, że za przykładem rektora i prorektora uniwersytetu petersburskiego, wszyscy dziekani fakultetów: prof. Grimm — dziekan fakultetu prawnego; prof. Zieliński — historyczno-filologicznego; prof. Szymkiewicz fizyczno-matematycznego i pr. Zukowski języków wschodnich, podali się do dymisji, motywując swoje ustąpienie z zajmowanych stanowisk niemożliwością wzięcia na siebie odpowiedzialności za bieg życia uniwersyteckiego, wobec ostatnich rozporządzeń ministra Szwarca.

§ Wycieczka galicyjska w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, że we środę rano przybyli do Warszawy uczestnicy wycieczki, zorganizowanej przez „Straż” krakowską w liczbie 30 osób. Wycieczkę prowadzi znany publicysta, prezes „Straży”, p. Kazimierz Bartoszewicz.

Goście zabawić mają w Warszawie dni pięć, — szósty zaś spędzą w Częstochowie. We środę rozpoczęli zwiedzanie Warszawy od Stałego Miasta, kościołów i muzeów, zamku i Łazienek.

§ Oburzające nadużycie. Z Jędrzejowa w gubernii kieleckiej donoszą co następuje: W czwartek o 6 wieczorem na dworcu tutejszym podoficer zandarmeryi stacyjnej, Iwan Bartieniew, wykrył w wagonie pociągu towarowego kilku pasażerów bez biletów. Gdy wypuszczeni przez konduktora pasażerowie zaczęli uciekać, nie słuchając rozkazu zandarma, aby stanęli, ten wystrzałem jednego z uciekających, niejakiego Józefa Jąsńskiego (46 lat), położył trupem na miejscu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń (TBK.) „Wien. Ztg.” ogłasza: Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi politechniki we Lwowie, Romanowi bar. Gostkowskiemu, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, order Żelaznej korony 3 klasy.

Cesarz nadał prywatnemu docentowi uniwersytetu lwowskiego na wydziale lekarskim, dr. Maksymilianowi Hermanowi, tytuł nadzw. profesora.

Nowe docentury na uniwersytetach.

Wiedeń (TBK.) Minister oświaty zatwierdził uchwały dotyczących kolegów profesorskich w sprawie dopuszczenia dr. Władysława Szumowskiego na docenta prywatnego historii medycyny, na wydziale lekarskim na uniwersytecie lwowskim; profesora drugiej szkoły realnej we Lwowie, dr. Stefana Rudnickiego, na docenta prywatnego geografii z ruskim językiem wykładowym, na fakultecie filozoficznym uniwersytetu lwowskiego; dr. Konstantego Zakrzewskiego na docenta prywatnego fizyki eksperymentalnej, a dr. Wacława Sobieskiego na docenta prywatnego historii ogólnej, na fakultecie filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W końcu minister uznał za ważną dla uniwersytetu krakowskiego uzyskaną już prywatną docenturę dra Henryka Wielowieyskiego na uniwersytecie lwowskim dla embriologii i anatomii porównawczej.

Używanie białego fosforu.

Wiedeń (TBK.) „Poln. Corr.” dowiaduje się, że rząd wdrożył odpowiednie kroki, w celu przystąpienia do międzynarodowej konwencji berneńskiej, w sprawie używania białego fosforu i zaprosił także rząd węgierski na konferencję w tej sprawie.

Awantury Niemców w Sejmie czeskim.

Praga (TBK.) Przed otwarciem wczorajszego posiedzenia Sejmu czeskiego deputacja posłów niemieckich udała się do marszałka i domagała się usunięcia porządku dziennego, posiedzenia. Marszałek żądaniu temu odmówił, wobec czego posłowie niemieccy zapowiedzieli, że zaraz rozpoczną obstrukcję. Pertraktacje zajęły sporo czasu, tak, że marszałek zagał posiedzenie dopiero o godz. 11 m. 30.

Otworzywszy obrady, marszałek chciał przystąpić do porządku dziennego, którego pierwszym punktem było ustanowienie komisji w sprawie fundacji jubileuszowej.

Przedtem p. Iro zażądał głosu do protokołu.

Marszałek odpowiedział, że protokołu jeszcze nie ma, więc też nie może udzielić głosu do tej sprawy.

Na to posłowie niemieccy podnieśli wielką wrzawę, wśród której było słychać głosy: protokoł! protokoł! i poczęli bić w pultry. Marszałek dzwonił, chcąc przywrócić spokój, ale bezskutecznie. Wrzawa się nie zmniejszała.

Wreszcie marszałek udzielił głosu p. Skardzie, referentowi pierwszego punktu porządku dziennego. Posłowie niemieccy wszczęli jeszcze większą wrzawę i poczęli bić w pultry, aby p. Skarda nie dopuścić do głosu.

P. Wolf przystąpił do trybuny referenta i wyrwał mu z rąk papiery.

Drugi referent p. Stehla biegnie do trybuny referenta, jednakże posłowie niemieccy otaczają go i starają się go nie dopuścić do trybuny.

Marszałek dzwoni. Wrzawa mimo to coraz większa, słychać wołania: Bergreichenstein! Lublana! Posłowie niemieccy powstają z miejsc i biją w pultry. Ponieważ wrzawa nie ustaje, marszałek opuszcza swe miejsce i wychodzi z sali. Posłowie otaczają trybunę marszałka i referenta. Wrzawa trwa dalej. Posłowie czescy zajmują trybunę marszałka.

O godzinie pół do 1-szej, marszałek wraca do sali i otwiera ponownie posiedzenie.

Wrzawa się nie zmniejsza. Słychać wołania: opróżnić trybunę!

Posłowie czescy otaczają trybunę. Marszałek udziela głosu p. Skardzie, co posłowie czescy witają oklaskami i okrzykami: wyborni! P. Skarda mówi, ale wśród wrzawy nie słychać jego głosu. Mówi tylko do stenografów. Ze strony posłów niemieckich rzucają aktami na trybunę marszałka.

P. Majer biegnie na trybunę marszałka, za nim zaś p. Krötzner i wyrwyją wszystkie akty z ręki marszałka i rzucają na salę.

Gdy p. Skarda skończył swój referat, posłowie czescy domagają się, aby marszałek udzielił głosu drugiemu referentowi. Marszałek oświadcza, iż wobec takiego stanu rzeczy, ubliżającego godności Sejmu królestwa czeskiego, nie może prowadzić dalej obrad i zamyka posiedzenie, naznaczając następne na dziś, godzinę 11-tą rano.

Posłowie, pomimo zamknięcia posiedzenia, pozostają w sali. Wrzawa trwa dalej. Wreszcie po godzinie 1-szej wśród wielkiego wzburzenia opuszczają salę.

Praga (Tel. wł.) Sejm był wczoraj widownią wprost karczemnych burd ze strony posłów niemieckich. Urządzili oni formalny atak na prezydium Izby i tylko skutecznej interwencji posłów czeskich zawdzięczać należy, że nie przyszło do czynnej zniewagi marszałka Sejmu.

Z pośród Niemców odznaczał się wściekłością i brutalnością przedewszystkiem znany poseł wszechniemiecki Iro, który wołał bez przerwy: „Koniec Sejmu

czeskiego! Zamknąć tę budę!” i wykrzykiwał różne bezceństwa pod adresem marszałka.

Wybryki te Niemców Cześć przyjmowali ze spokojem, aprobując wszystkie zarządzenia marszałka i wołając mu „Na zdar!”

Pod koniec awantury, gdy poseł niemiecki Majer rzucił się ku trybunie prezydyalnej, aby wtargnąć do środka, jeden z jego towarzyszy wskoczył na stół, — wtedy jeden z posłów czeskich przemocą rzucił go na ziemię, poczem wywiązała się formalna bójka. Rzucono się na siebie z drewnami, odłupanymi z pultrów; jeden z walczących został takim odłamkiem poraniony do krwi; inny otrzymał cios kałamarzem i został obłany atramentem.

Praga (Tel. wł.) Po wczorajszym posiedzeniu Sejmu odbyła się narada posłów niemieckich, która uchwaliła chwycić się najskrajniejszych środków, aby nie dopuścić do dalszych obrad Sejmu. Spodziewają się, że rząd odroczy dziś sesję.

Praga (Tel. wł.) Przyjazd prezydenta ministrów bar. Becka odłożono na czas nieograniczony z powodu wczorajszych zajść w Sejmie.

Praga (Tel. wł.) Posłowie socjalno-demokratyczni zwołali na sobotę liczne zgromadzenia, celem zaprotestowania przeciw zerwaniu obrad sejmowych przez posłów niemieckich. Oczekiwane są wielkie awantury.

Praga (TBK.) Wczoraj odbyło się tu 7 zgromadzeń soc.-dem. z programem: Sejmowa reforma wyborcza. Na zgromadzeniach omawiano także obstrukcję w Sejmie; nazwano ją atakiem na projektowaną reformę wyborczą, oraz na zdolność do pracy parlamentu, który ma załatwić sprawę zaopatrzenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Dalej wyrażono przekonanie, że niemieccy soc.-demokraci postąpią z niemieckimi nacjonalistami tak samo, jak czescy robotnicy postępują wobec wyroków czeskiego nacjonalizmu. Zgromadzenia uchwaliły odpowiednie rezolucje.

Echa zajść w Lublanie.

Berno Morawskie (TBK.) Przed wczorajszym posiedzeniem Sejmu zebrał się posłowie kurii czeskiej na wspólną naradę i jednomyślnie uchwili wysłać telegraficznie do Lublany następujące oświadczenie: „Czescy posłowie do Sejmu morawskiego wyrażają imieniem narodu czeskiego na Morawie narodowi słoweńskiemu w tej ciężkiej chwili swą sympatię i zapewniają o solidarności swej w walce przeciw krzywdom”. Podpisani wiceprezydent Izby posłów dr. Żaczek, dr. Stransky i Staniek.

Berno mor. (TBK.) Przewodniczący niemieckiego klubu sejmowego p. D' Elvert, z powodu uchwały klubu czeskiego, wystosował do Niemców w Lublanie depeszę z wyrazami najwyższego oburzenia i powodu gwałtów, popełnionych na Niemcach lublańskich, zapewniając ich zarazem o najgorętszych sympatiach.

Lublana (TBK.) Wczorajszy dzień i wieczór upłynęły spokojnie. Celem ulżenia żołnierzom, zmęczonym ciągłą służbą, zarekwirowano 4 kompanie 17 pułku piechoty z Celowa.

Wiedeń (Tel. wł.) „Oesterr. Volksztg.” ogłasza wywiad z ministrem-rodakiem Pradem, w sprawie ostatnich wydarzeń w Lublanie. Dr. Prade w niesłychany, jak na austriackiego ministra, sposób, omawia te zajścia, nazywa je skandalem bezprzykładnym w historii nowożytnej, podkopującym w rażący sposób powagę państwa i kończy temi słowy: „Ciężkość Niemców wyczerpała się. Niemcy nie mogą spokojnie na to patrzeć, jak ich rodacy stają się pastwą namiętności Słowian. Tak dalej iść nie inoże i nie śmie”.

Te słowa ministra Pradego dały podniecie „Neue Fr. Presse” do wystąpienia we wczorajszym wieczornym numerze w sposób niezwykle alarmujący, natomiast urzędowy „Fremdenblatt” ogłasza komunikat, w którym powiada, że słowa mowcy nie zostały przez „Oesterr. Volksztg.” dokładnie powtórzone.

Budapeszt (TBK.) Br. Beck w towarzystwie sekretarza ministeryalnego hr. Attemsa przybył tu wczoraj rano, a w południe był na audyencji u cesarza.

Wiedeń (Tel. wł.) Podróż wczorajsza bar. Becka do Budapesztu dotyczyła wydarzeń w Lublanie i zaostreżenia się z tego powodu stosunków w Sejmie czeskim. Prezydent ministrów podobno otrzymał od monarchy upewnienie do poczynienia koniecznych zarządzeń.

Lublana (Tel. wł.) Utworzył się tutaj komitet panien słoweńskich, który zamierza wysłać telegram do ministra Praszka, w sprawie interwencji co do rozlewu niewinnej krwi.

Utworzyło się również biuro informacyjne, celem zbierania szczegółów ostatnich wydarzeń w Lublanie.

Run na krafińską kasę oszczędności dotychczas nie przybrał większych rozmiarów, rozpoczęto jednakże agitację wśród ludności wiejskiej, co może wpłynąć na znaczniejsze wycofywanie wkładek.

Szkoły w Królestwie.

Warszawa (Tel. pryw.) Minister oświaty zawiadomił rektora uniwersytetu warszawskiego, że nie widzi przeszkód, aby do uniwersytetu przyjmowano osoby, które ukończyły szkoły średnie w okręgu warszawskim w latach 1905 i 1906, ale decyzya o każdym przyjęciu ma być pozostawioną kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego.

Prośby o przyjęcie do politechniki warszawskiej zaczęły już napływać. Dotąd wpłynęło przeszło 300 podań.

Łódź (Tel. pryw.) Na mocy rozporządzenia łódzkiej dyrekcji szkolnej zamknięto szkołę elementarną dla dzieci robotników w fabryce Silbersteina.

Na mocy rozporządzenia odnośnej władzy zamknięto także kursy dla dorosłych, urządzone przy łódzkiej szkole żydowskiej.

Napad zbrojny na stację.

Astrachań (Pet. Ag.) 16 bandytów napadło na stację kolejową Symowsk i obrabowało ją. Dwóch z nich schwytano; znaleziono przy nich spis 60 ludzi, którzy tworzyli zorganizowaną bandę.

Ćwiczenia gimnastyków w Watykanie.

Rzym (TBK.) Onegdaj popołudniu na podwórzu belwederskim w Watykanie, przemienionem na plac ćwiczeń, rozpoczęły się międzynarodowe zapasy gimnastyków katolickich. Biorą w nich udział gimnastycy z Francji, Belgii, Irlandii i Kanady, razem około 2000 osób. Na placu ustawiono trybunę, na której w sobotę zajmie miejsce Ojciec św., aby się przypatrzeć końcowej defiladzie gimnastyków.

Wizyta księcia bułgarskiego.

Budapeszt (TBK.) Minister spraw zagranicznych, bar. Aehrenthal, był wczoraj przyjęty przez ks. Ferdynanda na audyencji prywatnej, która potrwała pół godziny. Popołudniu bar. Aehrenthal wyjechał z powrotem do Wiednia.

Budapeszt (TBK.) Ks. Ferdynand bułgarski z małżonką odjechał wczoraj, zegnani na dworcu przez arcyks. Józefa i naczelników władz.

Zatarg bułgarsko-turecki.

Kolonia (TBK.) „Koeln. Ztg.” zamieszcza następujący telegram z Berlina: Wdarcie się Bułgari do administracji kolei orientalnych przyjmują zarówno tu jak i w Wiedniu z ubolewaniem. Uważają za prawdopodobne, że może być mowa tylko o przejściowym zarządzeniu, które po ukończeniu strejku będzie cofnięte, ale i tak nie można usprawiedliwić postępowania rządu bułgarskiego.

Sofia (Tel. wł.) Rząd bułgarski został zawiadomiony z Berlina i Wiednia, że Niemcy i Austro-Węgry nie pochwalają stanowiska Bułgari w sprawie kolei orientalnych.

Należy się spodziewać, że wobec tego rząd bułgarski zejdzie wkrótce z obranej taktyki względem Turcji.

Sofia (TBK.) Półturzędowy dziennik podaje tekst noty tureckiej w sprawie kolei orientalnych, oraz odpowiedź Bułgari; obie noty trzymane są w tonie umiarkowanym. Bułgaria nie sformułowała jeszcze swych żądań i nie ukończyła rokowań z koleją orientalną.

Z Turcji.

Konstantynopol (Tel. wł.) W ostatnich dniach staroturcy zaczęli zakupywać masami karabiny i rewolwery oraz amunicję. Zachodzi obawa reakcyjnych zamachów.

Konstantynopol (Tel. wł.) Ze strony rządu przygotowuje się ekspedycja wojskowa przeciwko Arabom nad zatoką Perską.

Konstantynopol (Tel. wł.) Wśród robotników telegrafu wre agitacja za strajkiem. Różne kategorie służby pocztowej również pragną zastrejkwować, jeżeli nie będzie im podwyższona płaca.

Maroko.

Berlin (TBK.) „Vossische Ztg.” i inne pisma, omawiając odpowiedź Niemiec na notę francusko-hiszpańską, twierdzą, że jest ona odpowiednią podstawą do rokowań pokojowych, i że w Paryżu będą musieli uznać, że wywody rządu niemieckiego są ułożone w duchu pokojowym i że Niemcy nie mają żadnych specjalnych celów w Maroku.

Paryż (TBK.) Dzienniki omawiają odpowiedź niemiecką na notę francusko-hiszpańską w sprawie Maroka i podnoszą, że odpowiedź brzmi w duchu pojedynczym tak, że można spodziewać się porozumienia.

Paryż (Ag. Havasa) Z Rambouillet donoszą: Na wczorajszej radzie ministrów uznano jednomyślnie pojedynczy charakter odpowiedzi Niemiec na notę hiszpańsko-francuską. Zdaje się, że we wszystkich kwestiach zasadniczych osiągnięto porozumienie, a pozostały jeszcze do uregulowania tylko kwestie szczegółowe, co do których również porozumienie jest prawdopodobne.

Londyn (TBK.) Omawiając odpowiedź Niemiec na notę francusko-hiszpańską, „Daily Chronicle” powiada, że jest ona bardzo ostrożna zarówno w treści, jak i formie, ale umiarkowana i pokojowa.

Z Persji.

Londyn (B. Reutersa) Od szacha perskiego nadeszła odpowiedź na notę rosyjsko angielską. Szach zgadza się na żądanie rozpisania nowych wyborów i zwołania nowego parlamentu, ale dodaje, że z powodu wzburzonych stosunków w jednej z prowincji, zastrzega sobie wyznaczenie stosownego na to czasu.

Wypadki i katastrofy.

Nowy Jork (TBK.) Z Manili donoszą: Straszny tajfun szalał nad archipelagiem Filipińskim i spustoszył kilka wysp. Ponieważ połączenia telegraficzne są zerwane, wiadomości o katastrofie nadchodzą bardzo skąpo. Telegram z wyspy Romblon donosi, że skutkiem tajfunu wiele osób straciło życie.

Budapeszt (TBK.) Audyencya bar. Becka u cesarza trwała półtorej godziny. O 3 popoł. udał się bar. Beck do węgierskiego prezydium gabinetu, gdzie konferował z dr. Wekerlem. W konferencji wziął też udział bar. Aehrenthal. Bar. Beck o 10 wieczorem odjechał do Wiednia.

Budapeszt (TBK.) Kartei banków, który dotych-

czas istniał w sprawie jednolitego postępowania wobec klientów swych, rozwiązano.

Bukareszt (Tel. wł.). Król rumuński ciężko zaniemógł. Okazał się nowotwór w żołądku, który pociągnąć może niebezpieczne komplikacje.

Berlin (TBK.). Ks. Eulenberga przewieziono wczoraj do Liebenbergu.

Rambouillet (TBK.). Rada ministrów postanowiła zwołać Izbę deputowanych na 13 października.

Port Said (TBK.). Stwierdzono tu jeden wypadek dżumy.

NA MARGINESIE.

WYCIECZKA ZA KORDON

Podobno w Krakowie zamierzono zorganizować wycieczkę do Warszawy. Kraków ma pomysły. Chwała tę myśl ludzkie jako oryginalną nowość.

— Bo pewno — mówił ktoś głośno w kawiarni lwowskiej — ciągle tylko do Wiednia, albo do Pragi. Przynajmniej nowość jakaś!

— Ale co Wiedeń, to Wiedeń. Mnie on tam nigdy się nie przeje — wtrącił ktoś inny.

— Gadacie, boście nie widzieli Warszawy — rzekł trzeci.

— Pan dobrodziej był w Warszawie?!

Ogólne zdziwienie. Cała knajpa zwróciła się do bywalca.

— Powiadają wam, jaki ruch! Elektryczność, panie... lampy jak słońca. Widno panie, wesoło. A tingle, a kobiety... palce lizać!

— At przesada. Znałem przecież w Lwowie człowieka, który bywał w Warszawie...

— We Lwowie, powiadasz pan?!

— Ta jakże, przecie nieboszczyk Ksiński bywał w Warszawie. Jak Boga kocham.

Takie już rozmowy w Lwowie nawet się toczą. Kto wie, czy za lat parę nie zbierze się i tutaj na wycieczkę do Warszawy.

Jak radośnie powitałaby Lwówian stolica! Przekonałaby ich, otwarszy serce, że jest za co ją pokochać.

Nawet Wiedeń ustąpi jej miejsca...

COR.

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 września b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w pp)	Temperatura. Naj-większa	Naj-mniejsza
7 rano	737 60	8.6	E 1	0.0	14.4	7.6
2 popoł.	738 10	13.4	SE 2			
9 wiecz.	738 30	9.8	E 1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, burzliwie. Galicya zachodnia: Wzrastająca pochmurność, mierne wiatry, naprzód pięknie, potem pochmurnie, pogoda niestała.

→ W „Kole muzycznym“ (ul. Jagiellońska I. 7) odbędzie się dziś 25 b. m. wieczór Griegowski.

Członkowie mają wstęp za okazaniem legitymacji, goście placą 60 hl. Początek o godz. 7 1/2.

→ Komisja informacyjna Czytelni Akademickiej dla wstępujących na uniwersytet udziela wszelkich wyjaśnień w lokalu wydziału. (Dom Akademicki, parter, ul. Senatorska) codziennie między 11—1.

→ Mianowania i przeniesienia. Minister handlu powołał, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, kandydatami namiestnictwa, Henryka Krupskiego, do służby w Ministerstwie handlu.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego, Franciszka Hombescha we Lwowie, kancypistą pocztowym w Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Namiestnik zamianował kancelistów Namiestnictwa Stanisława Maniowskiego sekretarzem powiatowym, Józefa Lisowskiego oficyałem Namiestnictwa i Antoniego Czuhajowskiego sekretarzem powiatowym; kancelistą zaś sądowego, Stanisława Wawrzukowicza i wachmistrzów żandarmeryi, Karola Śmielowskiego i Michała Łysaniuka, kancelistami Namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Michała Wroneg z Kańcuta do Lwowa i kancelistę Namiestnictwa, Stefana Szpundra z Brzeżan do Podhajec,

→ Omijanie rewizji sanitarnej na granicy. Przy komisji asenterunkowej we Lwowie, wykryto temi dniami trzech popisowych, którzy właściwie przybyli z Rosyi, z okolic nawiedzonych cholera, którzy jednak, przebywszy pieszo granicę, zdolali się uchylić od rewizji sanitarnej na granicy i od przepisanej obserwacji po przybyciu do Lwowa. Fizykat miejski odniósł się przeciw do Namiestnictwa o zwiększenie kontroli wzdłuż pasa granicznego, t. j. nie tylko koło granicznych stacyj kolejowych.

→ Zagadkowe zniknięcie. Przedsiębiorca budowlany z Hubicza (pow. Borysław), Maksymilian Kolb wyjechał przed dwoma tygodniami z domu i przepadł bez śladu. Rodzina zaginionego, poszukując go, trafiła na ślad, iż udał się w kierunku Lwowa, więc rozpoczęła dalsze poszukiwania tutaj. Sprawdzono, iż przez parę dni szukał pomocy lekarskiej w zakładzie im. Bilińskich i w szpitalu powszechnym, dalszy jednak ślad zaginął. Maksymilian Hubicz jest słusznego wzrostu o twarzy podługnej, brunet, o dużym wosie i krótkiej brodzie, jest dobrej tuszy, ubrany był w zielonkawe, szewiotowe

ubranie marynarkowe, takąż zarzutkę i czarny, twarde kapelus. Dodać należy, iż zaginiony zdradzał już przedtem początki choroby umysłowej.

→ Nieudały debiut. Dziewięcioletni Romcio Fedyshyn, syn dozorczy domu pod I. 10 przy pl. św. Teodora, postanowił rozpocząć samodzielną pracę i w tym celu przelał wczoraj po 5 godz. rano przez parkan realności p. Kruka pod I. 25 przy ul. Zamarstynowskiej. Zaledwie się rozejrzył po podwórzu za jakimś odpowiednim zajęciem, wypadło z budy psisko, spuszczone na noc z łańcucha i poczęło na tydkach, rękach i karku chłopca próbować swych ostrych zębów. Bolesne próby te Karusia zniewoliły chłopca do złamania tajemnicy samodzielnego zarobkowania, zwłaszcza, że złośliwy Karo, pokoształawszy kończyn, poczęł się zębami dobierać chłopcu w bardziej mięsiste części ciała, chłopak poczęł więc wołać o pomoc. Zbudzony ze snu p. Kruk uwolnił chłopca od psich karesów i odesłał go do ojcu, który na razie zaprowadził go do Pogotowia Tow. ratunkowego i obiecał solennie pogadać z nim, jak się z ran wygoi.

→ Zgubioną broszkę brylantową znalazła w ul. Kraszewskiego biedna pomocnica handlowa, Laura Feder i otrzymała od p. Cecylii Wechslerowej, tytułem znaleźnego 240 koron.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Wystawa szkolna, mająca się odbyć w dniu 10 października w czasie konferencji okręgowej, została z powodu panującej w znacznej części gmin powiatu szkarlatyny odroczoną do następnej konferencji.

Trzecia kadencja sądów przysięgłych od kilkunastu dni rozpatruje rozmaitego rodzaju sprawy, wśród których pewne zainteresowanie wzbudziła rozprawa niejakiego Moritza Holländra, z zawodu fotografa, oskarżonego o wyłudzenie kwoty 2009 koron od jednego z tutejszych fryzjerów, z którego córką obiecywał się ożenić. Przyszły a niedoszły teść urządził przysięzemu, a również niedoszłemu zięciowi kompletny zakład fotograficzny, a Holländer łudził go ciągle obietnicami, przyczem z przyszłego posagu czerpał obficie zadatki, czas zaś wolny od zajęć zawodowych i służby koło swej przyszłej spędzał w wesołym towarzystwie pić nie brzydkiej, co tłumaczył potrzebą pozyskania dla wystawy pięknych twarzączek, którym wzamian sute sprawiał uczy... Gdy cierpliwość przyszłego teścia się wyczerpała i worek się zamknął, Holländer sprzedał urządzenie i wyjechał do Berlina, gdzie dostał się do więzienia, oskarżono go bowiem o kradzież pieniędzy jednemu z gości hotelowych. Po wyjściu na wolność udał się Holländer do swego krewnego Chaima Zeuga, mieszkającego w Berlinie, wśród placu opowiadał o zgubie kilkudziesięciu na podróż do Galicyi pozostawionych marek, których naturalnie nie zgubił, a korzystając z nieobecności krewnego, skradł mu biżuterję znacznej wartości, poczem wypłynął w Tarnopolu. Na wniosek obrońcy dra Rosenfelda wyłączono z rozprawy pełne niejasności sprawy berlińskiej Holländra, poczem sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie główne, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalnający. Holländer pozostaje dalej w więzieniu, gdyż sprawy, wyłączone z powyższej rozprawy, znajdują się w toku dalszych dochodzeń.

□ Dobromil. Ś. p. Mieczysław Korwin, wiceprezes Rady tutejszego powiatu i właściciel majątku ziemskiego Jureczkowa, zmarł w dniu 19 b. m. w sile wieku, bo w 44 roku życia.

Zmarły, będąc przez dwie kadencje zastępcą marszałka, odznaczał się pracowitością i sprężystością, nie tracąc nigdy z oczu potrzeby obrony naszych narodowych praw. Żył w nim w całej pełni dobra tradycja, bo matka jego była Radziwiłłówna. Posłuszny tym wewnętrznym przykazom brał żywy udział we wszystkich stowarzyszeniach polskich, nie skąpiąc im i materyjalnej pomocy. Odczuje też silnie jego stratę powiat dobromilski.

Pochowano go w grobowcu familijnym w Nowosielcach Kozickich.

□ Złoczów „Kóło Panien“ rozpoczyna działalność swoją w bieżącym roku administracyjnym otwarciem Ochronki dla małych dzieci, które nastąpi już z początkiem października. Celem zyskania funduszu na pokrycie kosztów utrzymanie Ochronki odbędzie się tu dnia 1 października raut, połączony z tańcami. Jest nadzieja, że ze względu na szlachetny cel Towarzystwa raut powie dzie się.

Czytelnia naukowa. Grono tutejszej młodzieży akademickiej powzięło myśl założenia w Złoczowie Czytelni naukowej. Wybrany komitet na zgromadzeniu, odbytem w sali posiedzeń Rady miejskiej dnia 13 bm. wystąpił z gotowym zatwierdzonym już statutem i zwrócił się z apelem do inteligencji złoczowskiej o poparcie młodego Towarzystwa. W Czytelni skupiać się mają wszystkie narodowości, bez różnicy wyznania i zapatrywań politycznych; celem zaś ma być samokształcenie się przez utworzenie biblioteki, prenumerowanie czasopism, wygłaszanie odczytów itp. Na razie Czytelnia zyskała 30 członków.

Wiadomości giełdowe.

Z targu handlowego.

Wiedeń, 24 września. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60.60 do 61.—. Tendencja niezmienną.

Depesze z targu piętznego.

Wiedeń, dnia 24 września. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 267.—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 261.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 10 k. 4 m. zł. proc. 257.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 240.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 103.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 30.40, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 472.—, Clary zł. 40 m. k. 147.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 110.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 105.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.—, Ofen 40 zł. 290.—, Palffy 40 zł. m. konw. 198.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48.80, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.50, Losy fund. ar. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. k. 231.—, Pożyczki salburska po 20 zł. 114.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 185.25, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 184.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 491.—.

Berlin, dnia 24 września. Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —.—.

Paryż, dnia 24 września. Trzy procentowa renta 96.12 mąka —.—.

Frankfurt, 24 września. Austr. kred. 202.50, Koleje państwowe 149.—, Disconto 178.10, Laura —.—, Usposobienie silne.

Wiedeń, 25 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 645.—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 746.50, Akcje Anglo banku 296.50, Akcje Unionbanku 550.50, Akc. Länderbanku 439.50, Akcje Bankvereinu 518.25, Akcje Boden credit 1071.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 697.—, Akcje kolei południowej 119.50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 451.—, Akcje kolei półn. 5120.—, Akcje kolei czern. 558.—, Akcje Alpiny 671.25, Akcje Rima Muranyi 563.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2665.—, Akcje Fabryki uroni 566.—, Akcje tur. tyton. 394.50, Akcje gal. karp. To. 596.—, Obligacje węgiers. indemn. —.—, Renta majowa 96.25, Austr. Renta koronowa 96.35, Węg. Renta koronowa 92.75, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.45, 4 proc. listy Banku hip. 93.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.—, 4 proc. listy Banku kraj. 93.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.10, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 97.90, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 94.70, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.50, Losy tureckie 185.—, Marki 117.40, Ruble 251.75, Krecyty —.—, Alpiny —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96.25.

Usposobienie silne na zagranicę; wartości węgierskie bardzo poszukiwane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na spokojne osadzenie sytuacji na wschodzie i pokojową akcję, zainicjowaną w Budapeszcie, giełda okazała przyjazne usposobienie; mimo, że obroty nie ożywiły się znacznie, to jednak kursy były silniejsze.

W południe pojawiła się lepsza tendencja i silniejszy stan zagranicznych targów wzmocnił giełdę tutejszą, która zamknęła w bardzo przyjaznym usposobieniu.

Berlin, d. 25 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202.40, Staatsbahny 149.10, Disconto Comandit 178.10, Berlin. Tow. handl. 163.25, Laura 210.75, Bohumery 225.60, Kolej połud. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 214.65, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 146.—, Renta włoska —.—, Harpener kopalnia węgla 207.—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 22.60, Kolej Henry 124.—, Niemiecki bank narodowy 119.25, Kanada Preferred 169.50, Akcje żegluga hamburskiej 107.60, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 302.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3 1/2 proc. renta rosyjska 76.50, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 96.70, Rheinische Stahlwerke 174.30, Gelsenkirchen 197.75.

Berlin, 25 września. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 202.40, Staatsbahny 149.10, Lombardy 22.60, Disconto Comandit 178.10, Ruble 214.65.

Tendencja: osłabiona.

Frankfurt, d. 25 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 99.35, Austr. renta złota 98.65, Austr. akcje kredytowe 202.50, Staatsbahny 149.—, Lombardy 22.60 4-proc. austr. renta koronowa —.—.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 24 września. Pszenica na kwiecień 1909 r. od 11.69 do 11.70, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 11.39 do 11.40, Żyto na kwiecień od —.— do —.—, Żyto na październ. 1908 r. od 9.35 do 9.36, Owies na maj 1908 roku od —.— do —.—, Owies na październ. od 8.03 do 8.04, Owies na kwiecień 1909 0— do 0—, kukurudza na maj od 7.32 do 7.33, kukurudza na wrzes. od —.— do —.—, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od —.— do —.—, Pogoda: piękna.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Zimorowicza 11—15.

poleca następujące

- nowości ●●●
- Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrzone, str. 112. Kor. 1.20.
 - Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5.—.
 - Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3.60.
 - Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3.60.
 - Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3.60.
 - Kasprowicz Jan. Shelley B. Percys Oedipus Tyrannus czyli Opuchłydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1.50.
 - Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1.80.